

Pod znakiem ostrej krytyki władz spółdzielczych przebiegał zjazd delegatów CZSP

WARSZAWA (PAP)

Jak już podawaliśmy, w Warszawie odbyły się obrady zjazdu delegatów Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy. Trzeci dzień zjazdu przebiegał pod znakiem ostrej krytyki centralnych władz spółdzielczości. Podobnie jak i poprzedniego dnia, zarządowi CZSP zarzucano sztywne i biurokratyczne metody kierowania spółdzielniami, ograniczające prawa ich samorządów przy jednoczesnym deklarowaniu konieczności honorowania tych praw. Mówcy stwierdzali także, że o zbyt wielu sprawach spółdzielczych decydowały władze państwowe. Podkreślano przy tym, że spółdzielczość w żadnym wypadku nie chce być państwem w państwie, ale pragnie na równi z innymi władzami decydować o swych losach i przyszłości.

Ciekawy i nowy moment wniosło do dyskusji przemówienie przedstawiciela woj. zielonogórskiego — Skiby. Mówił on o problemach zagospodarowania i ekonomicznej aktywizacji Ziemi Zachodnich. Spółdzielczość pracy na tych terenach ma szczególne zadania, tym bardziej że w małych miasteczkach notuje się pewien nadmiar rąk do pracy. Władze

CZSP powinny przedsięwziąć takie środki, aby doprowadzić — w miarę spółdzielczych możliwości — do lepszego zagospodarowania terenów odzyskanych.

W dalszym ciągu w centrum uwagi delegatów znajdowały się sprawy finansowe i podatkowe spółdzielczości pracy. Podawano liczne przykłady prze-

pisów krzywdzących spółdzielców w tym zakresie.

Podczas popołudniowych obrad zabrał głos minister finansów Tadeusz Dietrich. Stwierdził on m. in., że Ministerstwo Finansów w swych pracach do tych zagadnień, finansowych i podatkowych spółdzielczości pracy dążyć będzie do stworzenia takich przepisów, które stanowiłyby wyraz samorządności spółdzielczej. Ogólnym celem wszystkich tych prac będzie stworzenie takich warunków, aby spółdziałca był bezpośrednio zainteresowany wynikami pracy swego spółdzielczego przedsiębiorstwa. Przewiduje się m. in., że wprowadzone zostaną zmiany w systemie podatków dochodowych i obrotowych, płaconych przez przedsiębiorstwa spółdzielcze. W najbliższym czasie ustalone zostaną także ceny na wyprodukowane przez spółdzielczość wyroby, aby zapewnić rentowność przedsiębiorstw, naturalnie przy jednoczesnej ochronie interesów konsumenta.

Min. Dietrich stwierdził następnie, że w nowych przepisach dążyć się będzie do finansowej samodzielności spółdzielczości pracy. Równocześnie spółdzielczość w sposób autonomiczny zarządzać będzie kwotami złożonymi w bankach.

Poruszenie na sali spowodowało przemówienie delegata Kaczmarska, występującego w imieniu spółdzielców trzech województw: lubelskiego, białostockiego i m. Warszawy.

Mówiąc o pięknej „oprawie” zjazdu: ładnych teczka, wygodnych przejazdach autokarami, występie Yves Montanda, a wreszcie samej sali kongresowej, wymienił on sumę około 1,2 mln. zł, wydaną na zorganizowanie zjazdu.

W przeliczeniu na inne wartości — kwota ta oznacza możliwość wybudowania co najmniej kilkunastu domków jednorodzinnych.

Cytryny tańsze

WARSZAWA (PAP)

Z dniem 29 bm. obniżona została na sezon zimowo-wiosenny (okres największej podaży) cena cytryn z 40 zł na 30 zł.

Sezonowa obniżka cen cytryn umożliwiona została dzięki wydatnie zwiększonemu importowi cytryn.

Z reportażu notesu

Zjazd spółdzielczości pół-oficjalnie

Jedną z ciekawszych wypowiedzi było przemówienie nestora spółdzielczości prof. J. Wolskiego. W bardzo śmiałych słowach stwierdził, że socjalizm nie da się zbudować wyłącznie odgórnymi zarządzeniami. Ludzie nie są cegłą, którą można dowolnie ułożyć, budując. Socjalizm musi narastać i przenikać do serc ludzi. Jesteśmy na najlepszej ku temu drodze.

I właśnie spółdzielczość jest formą, która przez pracę w wolnych zrzeszeniach i samorządach uczy ludzi socjalizmu. Uczynił tu porównanie do samorządów robotniczych w fabrykach, zaznaczając, że spółdzielcy winni być dla nich przykładem wspólnego zarządzania i gospodarowania.

Delegaci spółdzielni pomocniczych proponowali utworzenie w najbliższym czasie od działu, krajowego związku, uzasadniając to specyfiką działalności tego rodzaju przedsiębiorstw.

Dyskusja nabierała ożywienia czego dowodem był zdwojony ruch w kulach zjazdu. Najwięcej umysły roz-

Nowy członek Brytyjskiej Wspólnoty Narodów

LONDYN (PAP)

Federacja Brytyjskich Indii Zachodnich — tak będzie nazywał się nowy członek Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, obejmujący Trinidad, Jamajkę, Barbados oraz inne wyspy na Morzu Karaibskim, które znajdują się pod władzą brytyjską. Decyzję tę podjęła konferencja w sprawie utworzenia tzw. Federacji Karaibskiej, która obradowała ostatnio w Kingston na Jamajce.

Obecny na konferencji obserwator z Gujany Brytyjskiej oświadczył, iż w nazwie federacji nie powinno zachodzić słowo „karaibskie”, ponieważ istnieje możliwość, iż Gujana Brytyjska przystąpi do federacji. (Gujana Brytyjska leży w Ameryce Południowej).

Postawa i zachowanie zadecydują o przedterminowym zwolnieniu z więzienia

WARSZAWA (PAP)

Ministerstwo Sprawiedliwości opracowało projekt ustawy zmieniającej obowiązujące obecnie przepisy o warunkowym przedterminowym zwalnianiu osób odbywających karę pozbawienia wolności. Dotychczas stosowano zasadę, iż obowiązuje przedterminowe zwolnienie skazanego, któremu zalicza się każdy dzień pracy jako równoznaczny z odbyciem dwóch dni kary. Jak wiadomo, system taki, który obejmował tylko przestępców kryminalnych, powodował, iż większość z nich nie odbywała w pełni swej kary przewidzianej wyrokiem sądownym, a zwolnienia stosowane były mechanicznie, bez dostatecznego uwzględnienia momentów wychowawczych. Wskutek tego dość często notowano zjawisko, iż zwolnieni przedterminowo popełniali nowe przestępstwa.

Nowy projekt wychodzi z założenia, że warunkiem decydującym o zastosowaniu przedterminowego zwolnie-

Aresztowanie pisarzy i dziennikarzy węgierskich

BUDAPESZT (PAP)

Ministerstwo spraw wewnętrznych Węgierskiej Republiki Ludowej przekazało prasie do opublikowania następujący komunikat: „W związku z poważnymi podejrzeniami o uczestnictwo w działalności kontrrewolucyjnej, odnośne organa ministerstwa spraw wewnętrznych Węgierskiej Republiki Ludowej aresztowały pisarzy: Tibora Tardosa, Domoskosa Varge, Gyulę Haya, Balazsa Lengyela, Zoltana Zelka oraz dziennikarzy Sandora Novobackiego i Palę Loecseila.

ZMS opowiada się za:

- udziałem w odnowie życia publicznego
- wspólnotą celów z partią robotniczą

WARSZAWA (PAP)

W dniach 26 i 27 bm. obradowało w Warszawie II plenum tymczasowego komitetu centralnego Związku Młodzieży Socjalistycznej. Tematem posiedzenia było dokonanie oceny sytuacji w Związku oraz stanu przygotowań do kongresu. Jednakże przebieg obrad — tradycyjnie już burzliwy i gorący — przyniósł w efekcie podjęcie tak ważkich decyzji, że plenum to stało się niewątpliwie przełomowym momentem w życiu organizacji.

Takie sprawy, decydujące o charakterze Związku, jak platforma ideowo-polityczna, stosunki między ZMS a partią, ocena ZMP — podzieliły uczestników plenum w toku

dyskusji na dwie grupy, zależnie od stosunku do tych zagadnień. W wyniku wielogodzinnych obrad plenum przyjęło jako uchwałę przemówienie końcowe I sekretarza TKC ZMS — J. Lenarta, stanowiące założenia dalszej pracy organizacji do dnia otwarcia kongresu.

Oto co mówi na ten temat sekretarz tymczasowego KC ZMS — Ludwik Mikrut: „Zarówno wśród młodzieży, członków Związku i w samym kierownictwie ZMS istniały zasadnicze rozbieżności w poglądach na sprawy budowania organizacji, różne koncepcje jej charakteru i metod działania. II Plenum dokonało rewizji oceny ZMR, uznając, że jego aktywność, wśród którego znajduje się wielu doświadczonych działaczy b. ZMP, wniosła do ZMS wiele elementów będących dziś jego cennym dorobkiem.

Na II plenum fiasko poniosły tendencje, pomawiające członków aktyw ZMS o „zdradę” ideałów październikowego ruchu młodzieży. Zwyciężyła zdrowa tendencja „za”. Opowiada się ona za pozytywnym programem: udziału organizacji w odnowie życia publicznego, w budownictwie polskiego modelu socjalizmu opartego na humanizmie, przystąpieniu do walki o obronę interesów młodzieży, zajęciu się konkretnymi, wymagającymi natychmiastowego rozwiązania, sprawami ekonomicznymi i kulturalnymi młodzieży.

W projekcie naszej deklaracji ideowej — programowej mówi się wyraźnie, że ZMS stoi na gruncie wspólnoty celów z partią klasy robotniczej i czynnie wspomaga ją w budowie socjalizmu. Jednocześnie stwierdzamy, że ZMS powinien być organizacją samodzielną politycznie i organizacyjnie, a ideowe kierownictwo partii realizuje się poprzez jej członków pracujących w organizacji. Organizacja ma prawo i obowiązek nie tylko interpretować i wcielać w życie wskazania partii, lecz także mieć możliwość poszukiwania własnych rozwiązań w różnych sprawach.

Istotnym momentem ostatnich uchwał jest podkreślenie, że ZMS może powstawać tylko w drodze budowania jego ogniw od dołu, że zakładać grupy ZMS winni ludzie, którzy są przekonani o słuszności programu organizacji.

Z całego świata napływają prezenty dla małej księżniczki Monaco

PARYŻ (PAP)

Jak donoszą specjaliści korespondenci prasy i agencji, chrzest księżniczki Karoliny Luizy Małgorzaty odbędzie się 3 marca br. Już obecnie do pałacu książęcego napływają bez przerwy podarki dla młodej następczyni tronu.

Drużyna koszykówki z Mountbrison (USA) ofiarowała księżniczkę ogromną lalkę. Inny z klubów amerykańskich przesłał jej złoty puchar i olbrzymiego misia. Książę Rainier sprawił córce diamentowe kolczyki oraz złoty pierścionek nabiżany drogocennymi kamieniami. Poza tym księżniczka Karolina otrzymuje nieustannie szereg kosztowności z całego świata.

Panna młoda — 90 lat a pan młody — 63 lata

RZESZÓW.

Mieszkańcy wsi Cieszyńska pow. Strzyżów byli ostatnio świadkami niezwykle gośdów weselnych. Na ślubnym kobiercu stanęli bowiem 90-letnia Maria Skok i 63-letni Stanisław Gwoździński.

Ślub odbył się w domu „panny młodej”, gdzie przybył proboszcz miejscowej parafii, nie chcąc trudzić sędziwych nowożeńców odległą podróżą do kościoła.

Nowe zadania polityki rolnej w ZSRR

Tematem przemówień radzieckich przedstawicieli partii i rządu ZSRR oraz artykułów prasy centralnej jest zapowiedziana zmiana polityki rolnej w roku bieżącym. Z oka

zji wręczania wysokich odznaczeń przodownikom pracy za wybitne osiągnięcia w dziedzinie rolnictwa, przedstawiciele partii i rządu w czasie swych wizyt w kołchozach i sowchozach wskazują na nowe zadania.

Dotychczasowa ekstensywna gospodarka rolna polegała na przyswojeniu kulturze rolnej obszarów, które rozmiarami dorównują gruntom uprawnym 9 krajów zachodniej Europy. Wprawdzie dalszy plan przewiduje objęcie kulturą rolą dalszych 5 mln. ha ugorów, lecz nacisk przesunięty będzie na intensyfikację gospodarki rolnej. Kołchozy i sowchozy, a szczególnie te, które wyróżnione zostały nagrodami, mają za zadanie podniesienie dalszej produkcji rolnej przez stosowanie lepszych metod pracy, większe użycie naturalnych nawozów i większy wkład pracy.

Wiele okęgów podniosło — według informacji prasy radzieckiej — przeciętne zbiory w 1956 roku o 3—4 centnary z hektara, a w pomyślnych warunkach klimatycznych o 6—8 centnarów. Najlepsze wyniki uzyskano w okręgu moskiewskim (o 10 centnarów z jednego ha więcej).

Dotychczas, jak wiadomo, kładziono silny nacisk na uprawę kukurydzy, zalecaną specjalnie przez Chruszczowa. Rok 1957 — jak donosi „Prawda” — ma być „punktem zwrotnym” w gospodarce rolnej. Nowe wskazania partii mówią o konieczności równomiernego rozwoju wszystkich gałęzi produkcji rolnej. „Prawda”, pisząc o osiągnięciach w 1956 roku produkcji rolnej, podkreśla specjalne zasługi Chruszczowa, którego osobisty wkład do wyników rekordowego urodzaju w roku ubiegłym jest bardzo wielki.

„Gdyby Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — mówił sekretarz KC Aristow — nie postawił tak ostro zagadnienia przyswojenia kulturze rolnej nowych obszarów i nie zasiałoby by tych odłogów, powstałoby w roku ubiegłym niemałe trudności w zaopatrzeniu ludności w zboże, a przemysł żywnościowy i lekki w surowce”.

„Prawda” pisze, że obecnie jest już „czas, by przejść do intensywnego gospodarstwa rolnej, nie zaniedbując akcji dalszego przyswajania kulturze rolnej odłogów”.

Na Opolszczyźnie pojawiły się wściekle lisy

W lasach na Śląsku Opolskim, zwłaszcza w powiatach Krapkowice i Głubczyce pojawiły się wściekle lisy. Stwierdzono wypadki wdzierania się tych zwierząt do zagrod wiejskich, gdzie często napadają one na psy a nawet na ludzi. Jeden z takich wypadków zakończył się śmiertelnie. Pogryziony przez wściekłego lisa robotnik leśny ze wsi Moszna — Karol Kołek po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Irlandia w obliczu kryzysu politycznego

LONDYN (PAP)

Agencja Reutersa podaje, że Dublin, że jedna z irlandzkich partii politycznych tzw. „Nowa Partia Republikańska” odmówiła poparcia obecnemu gabinetowi, na czele którego stoi John Castle. Na otwarciu nowej sesji Dailu (parlament irlandzki) „Nowa Partia Republikańska” złożyła wniosek o wotum nieufności dla rządu. Partia krytykuje rządową politykę gospodarczą oraz jego stosunek do Irlandzkiej Armii Republikańskiej (IRA), prowadzącej walkę o przyłączenie Irlandii Północnej do reszty kraju. Nie jest wykluczone pismo Reuters, że w następnym miesiącu mogą się odbyć w Irlandii wybory powszechne.

Aż centralna obława na wilki

W południowych rejonach woj. krakowskiego, gdzie grasują wilcze stada, przygotowuje się obecnie centralna obława na wilki. Będzie to jedna z największych imprez łowieckich, w której obok myśliwych z woj. krakowskiego wezmą udział myśliwi z innych województw. Obława będzie prowadzona w kilku powiatach równocześnie. Warunkiem jej jest tylko świeży śnieg, który w języku myśliwych zwie się „ponowa”. W czasie takiej ponowy ślady pozostawione przez zwierzę są widoczne i łatwo ją tropić.

(PAP)

Spółdzielnia w której można zamówić film z własnego... ślubu

WROCŁAW (PAP)

Mało kto wie, że Wrocław posiada drugą wytwórnię... filmową. Instytucja, która również „kreśli” filmy, choć nie w takiej skali jak wytwórnia filmów fabularnych, jest spółdzielnią pracy „Wytwórnia Filmowa”. Są to filmy wąskotaśmowe z dziedziny instruktażu przemysłowego, oświatowego i reklamowego, realizowane na podstawie scenariusza, którego dostarcza zamawiająca film instytucja.

W spółdzielczej wytwórni można także zamówić sobie prywatny „film fabularny”, opracowany według swojego scenariusza, np. z własnego ślubu, jakąś scenkę rodzinną itp. Taki pamiętkowy film można sobie następnie wyświetlać przy pomocy projektora w zaciszu domowym.

„OPATRZNOŚCIOWCY”
i Polska, jaką jest

Wydarzenia polskiego Października oraz zmiany zachodzące w naszym kraju są wciąż jeszcze żywo dyskutowane w środowiskach polskiej emigracji na Zachodzie. Na tle ich oceny powstają po ważne nieraz różnice zdań. Świadczy o tym m. in. także uwagi p. Wojciecha Karpaty z Buffalo pt.: „Emigracja a zmiany w Polsce”, zamieszczone w piśmie emigracji polskiej w USA „Gwiazda Polarna” z dnia 29 ub. miesiąca. Piszac o reakcji przywódców emigracyjnych na zmiany, jakie ostatnio zaszły w Polsce, autor stwierdza:

„W prasie jak na komendę ukazały się artykuły niestawnej pamięci „jałtańczyka” St. Mikołajczyka oraz „zjednoczeńców” Andersa i Ciotkowskiego. Ci panowie jak zwykle operują starymi i wysłowionymi sloganami mającymi na celu wprowadzenie zamieszania wśród Polonii. Szary czytelnik nie wierzy własnym oczom, czytając to i zapytuje — dlaczego? Jasne jak słońce, gdyż wobec istotnych zmian na lepsze i dojsca do władzy inicjatora tych zmian Wł. Gomułki ich akcje spadły poniżej zera.

Nie ma ludzi doskonałych, nie był nim i nie jest Władysław Gomułka. Ale tzw. „opatrznościowcy” będący na zółdzie u obcych mają najmniej do gadania na temat zaistniałych zmian, gdyż te dokonane zostały bez ich pomocy i udziału. Ten Polak, który pobiera pieniądze od obcych, sprawie polskiej wiernie nie może służyć, albowiem ma dobowiązania w stosunku do tych, od których otrzymuje judaszowskie srebrniki.”

Wypada nam dodać do opinii autora artykułu, że naród nasz nigdy nie spodziewał się, iż ster rządów w Polsce obejmie człowiek absolutnie doskonały, a już zupełnie, ale to zupełnie dawno, przestał liczyć na pomoc i „posłannictwo” białołonej „husarii” przywódców spod znaku Andersa. Uwagi p. Karpaty potwierdzają więc nasze zdanie, że przywódcy polityczni i wojskowi emigracji nigdy nie będą zadowoleni z sytuacji w naszym kraju.

„Na co wodzowie czekają?” — zapytamy za autorem artykułu w „Gwieździe Polarnej”. „Ockniście się panowie, — czytamy w odpowiedzi — z letargu, dość zakłamania, dość ciepłych i oblesnych słów... Obecnie wodzowie szeroki mas ludu polskiego Wł. Gomułce należy się najwyższe uznanie i poparcie w jego nad wyraz ciężkiej pracy dla Polski oraz za to, że nie dopuścił do masakry oraz ponownego utopienia Polski w morzu krwi.”

Autor uwag cytuje następne listy otrzymane z kraju, w których mowa jest o zachodzących w Polsce zmianach i stwierdza na tej podstawie, że „Wł. Gomułka przerósł o główne wszystkie „opatrznościowców”, siedzących wygodnie zagranicą”. Na uzasadnienie tego twierdzenia p. Karpaty wskazuje, iż Wł. Gomułka swoją odwagą, determinacją, zmysłem orientacyjnym i dojrzałością polityczną potrafił umocnić suwerenność naszego kraju.

„Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że uczynił to bez pomocy naszych starców, a także zawodnych spymienterów oraz bez pomocy i udziału różnych „kacyków”, siedzących w dobrobycie na emigracji.”

Kończąc swoje uwagi p. Karpaty pisze, że „wszyscy bez wyjątku powinni udzielić jak najdalej idącego poparcia polityce przywódców polskich w kraju, polityce, która jest realizacją istniejących możliwości.”

„To jest — pisze autor — nie tylko nakazem chwili, ale także moralnym obowiązkiem dla każdego, w którego żyłach płynie krew polska... Temu, co już zrobiono w Polsce i temu, co się robi, należy tylko przyklasnąć. Pchanie się do złobu (rzędzenia) tych, co spoczywają w błogim śnie i dobrobycie na emigracji jest co najmniej nie na czasie i mocno spóźnione.”

Komentarze — zbyteczne.



ZABAWA NA 102!

Postacie ze studenckiego „Balu galanerii” w Warszawie...
CAF — fot. Kubiak — Matuszewski

W. Dudincew

PROBLEMY
POLEMIKI
DISKUSJEChalupnictwo i bazar
„ciuchów” — a nie eksport

Ograniczyliśmy eksport węgla, mamy importować masło, którego do tychczas byliśmy eksporterami. To są sygnały alarmowe dla naszej gospodarki, a dla handlu zagranicznego w szczególności. Na temat naszych braków i niedociągnięć w dziedzinie handlu zagranicznego dużo się mówi i pisze. Jak wygląda produkcja eksportowa w przemyśle terenowym w województwie poznańskim?

Przeważnie partyzantka

Przemysł ten rozporządza kilkudziesięciu zakładami różnych branż, od całkiem małych i prymitywnych do zakładów wyposażonych nawet w bardzo precyzyjne i wysokiej jakości sprzęt. Odpowiednio do tej skali kształtują się też możliwości produkcyjne.

Przed wszystkim więc trzeba stwierdzić, że żadnych zakładów specjalizujących się w produkcji eksportowej nie ma. Nie ma też żadnych asortymentów, które byłyby w sposób ciągły produkowane na eksport. Jeden, jedyny wyjątek, to ozdoby choinkowe, ten nasz tradycyjny, jakby to powiedział Wiech — „artykuł religijny”. Wszystkie inne, to partyzantka, improwizacja i... często przypadek.

Nie bądzmy gołośni. Poznańskie Zakłady Metalowe Przemysłu Terenowego, wyposażone w park maszynowy, umożliwiające wysokogatunkową i precyzyjną produkcję, eksportowały w 1956 r. towary za... 930 zł.

Pewnego dnia, w początkach 1956 r., zjawił się w zakładach przedstawiciel Varimexu z propozycją wyprodukowania na eksport jednej suszarki laboratoryjnej. Dyrekcja, oczywiście, odmówiła, bo cena, jaka Varimex oferuje (według cennika dla produkcji krajowej), jest nieatrakcyjna. Varimex nie rezygnuje. Przesyła list, w którym w sposób naprawdę wzruszający przemawia do poczucia patriotycznego, uzala się nad swoimi trudnościami eksportowymi, zachęca. O wszystkim w tym liście napisano, ale ani słowa o stronie materialnej produkcji. Nic o cenie, ani słowa o zaopatrzeniu.

Zakłady, nie wiadomo, czy uległy tej „poezji eksportowej”, czy innym naciskom (bo były i takie) dość, że ostatecznie zgodziły się suszarkę wyprodukować. Varimex zaraz przysłał zamówienie. Zamówienie wpłynęło do zakładów 22 lutego. Cena suszarki 930 zł. Termin wykonania 15 III 1956 r.

Gwałcieł terminów

Varimex w pismach i ustnie zastrzegł, że termin jest dla niego bardzo ważny.

W czasie produkcji Varimex przy nagle jeszcze zakłady oraz interesuje się stanem realizacji zamówienia. Odnosi się w tym okresie wrażenie, że naprawdę każda minuta jest droga, a Varimex liczy dni i godziny, pozostające do ukończenia produkcji. Żałoga zakładów, to ludzie ambitni i odpowiedzialni. — Widząc, jak Varimexowi zależy na czasie, dokładają wszelkich starań, aby wywiązać się z zobowiązania na czas.

Nie bardzo im to się udaje, gdyż spóźniają się o kilka dni, ale wreszcie dnia 23 marca rano idzie telefonogram — „Suszarka gotowa — przysyłacie bieżącego po odbiór”. I co dalej? Nie, Varimex z tą chwilą stał się nieuchwytny i przestał interesować się suszarką. Idzie drugi telefonogram 29 marca. Znowu cisza. Wreszcie 7 kwietnia wpływa pismo z Varimexu, zawierające załącznik, że ekspert po odbiór przybędzie „w najbliższych dniach”.

W rzeczywistości ekspert przybył po 14 dniach. Suszarki nie odebrał, gdyż stwierdził szereg błędów i uchybień. Ostatecznie suszarka poszła na eksport dopiero w początkach czerwca.

Sprzedano suszarkę za 930 zł. a koszt własny bez kosztów opakowania i kosztów dwukrotnego przyjazdu eksperta wyniósł ni mniej ni więcej tylko... 7.254 zł 90 gr.

Znów w Varimex —
lecz młotkiem

Przyjrzyjmy się jeszcze innym transakcjom eksportowym. Zamówienie Varimexu na 1.000 sztuk tzw. młotków uniwersalnych. Są to małe nikielowe młotki tapicerskie z wydrążoną rączką, gdzie można schować kilka innych drobnych narzędzi.

Pewnego dnia zjawił się przedstawiciel Varimexu i przywiózł z sobą młotek uniwersalny, właśnie taki, jaki powyżej opisałem. Pokazał go dyrekcji i oświadczył, że jego centrala musi „na gwałt” ukończyć produkcję takich młotków i że w porozumieniu z Wojewódzkim Zarządem Przemysłu wyznaczono właśnie tym razem Gnieźnieńskie Zakłady Przemysłu Terenowego. Jak zwykle w takich razach dyrekcja nie chce się zgodzić — bo to musiałaby być produkcja pozaplanowa, a więc kłopoty z surowcem i kredytami. Poza tym nie wiadomo, jaka będzie cena. Jak będzie się wszystko kalkulować, a więc zwykłe zastrzeżenia i kłopoty. Ida w ruch naciski i perswazje: w końcu dyrekcja niechętnie, ale się godzi. Zrobiono rysunki, zrobiono jeden egzemplarz wzorcowy i wysłano go do zatwierdzenia. — Przychodzą wiadomości — wzór dobry — robić!

W krótkim czasie młotki są gotowe. Przyszedł ekspert po odbiór i tutaj niespodzianka. — Cała produkcja zakwestionowana. Podobno brzegi młotka są zbyt kanciaste. Na pierwotny wzór były trochę zaokrąglone. — Dyrekcja twierdzi, że zrobiła takie, jak na pierwotnym wzorze i jak na próbnym młotku, który wysłano do zatwierdzenia. Ekspert się uniera. Towar leży.

Umowa... bez ceny

Nie to jest jednak najważniejsze. Chodzi o samą atmosferę, jaka przy tych transakcjach panuje. Przecież to chalupnictwo i bazar „ciuchów”, a nie handel zagraniczny. Najpierw łokuje się z pośpiechem zamówienie, nie ustalając nawet dokładnie warunków (m. in. nie umówiono ceny), potem

zatwierdza się próbnym wyprodukowanym przedmiotem, a gdy cała produkcja jest gotowa, okazuje się, że są zastrzeżenia co do tego, czy przedmiot wykonano zgodnie z warunkami. — Sprawdzanie tego jest znów nie możliwe, bo jedyny dokument, młotek, nadesłany na wzór — gdzieś się zapodział i nie można go odnaleźć.

Tego rodzaju traktowanie sprawy przez nasze centrale handlu zagranicznego nie tylko powoduje straty w indywidualnych wypadkach zawartych już transakcji, ale zniechęca zakłady do wszelkiej produkcji eksportowej. Nic dziwnego, że później ulokowanie każdej takiej produkcji napotyka na opory.

Konieczność
opłacalnych warunków

Najważniejszą przeszkodą, to niechęć prowadzenia takiej produkcji. Produkcji tej nie chcą ani dyrekcje, ani załogi zakładów. Jak widzieliśmy — produkcja ta jest niekorzystna, za równo dla przedsiębiorstw, jak i załóg. Jest wprawdzie zarządzanie MPDiRz, przewidujące premiowanie dyrektorów i naczelnych inżynierów za produkcję eksportową, ale jest ono nie wystarczające, po pierwsze dlatego, że nie przewiduje premiowania pozostałej załogi, po drugie dlatego, że warunki tego premiowania uniemożliwiają korzystanie z niego zakładom, które nie posiadają już stałej i dostatecznie wysokiej produkcji eksportowej.

Dla rozwijania więc tego rodzaju produkcji zarządzenie to nie ma znaczenia. Wydaje się więc, że bez wprowadzenia zmian w tym zakresie nie można mówić o zasadniczej akcji, zmierzającej do wykorzystania możliwości eksportowych naszego przemysłu.

Drugą poważną trudnością, to chaotyczny i nieprzemysłowy sposób prowadzenia tych transakcji. Krótkie i nieradne terminy produkcji, brak zaopatrzenia materialowego, niedostateczna informacja co do warunków technicznych produkcji, brak bezpośredniego kontaktu z odbiorcą, bezplanowość i brak myśli przewodniej w lokowaniu zamówień, to niektóre z czynników, które hamują rozwój produkcji eksportowej.

Nasz poznański przemysł terenowy posiada poważne możliwości wykonywania dobrej i wysokogatunkowej produkcji, która mogłaby znaleźć zbyt zagranicą.

Przy obecnej akcji decentralizacji zarządzania przemysłem i przy reorganizacji handlu zagranicznego trzeba koniecznie zwrócić uwagę na to, aby nasz przemysł terenowy otrzymał właściwe możliwości wykorzystania swych zdolności produkcji eksportowej, co w ogólnym rozrachunku powinno poważnie przyczynić się do poprawy naszego bilansu płatniczego.

W. DOMAGAŁA

„CZEKAJĄC
NA GODOŁA”

25. I. 1957 r. w Teatrze Współczesnym w Warszawie odbyła się premiera sztuki *Samuela Becketta* pt. „Czekając na Godola”. Reżyseria Jerzego Kreczmara. Na zdjęciu: Fragment aktu II. Od lewej: Gago (Tadeusz Fijewski) i Didi (Józef Kondrat).
CAF — fot. Komierowski

NIE SAMYM CHLEBEM

Odcinek drugi

— Sąd odrzuca waszą prośbę, ponieważ jego celem nie jest ujawnianie spraw wewnętrznych w zakresie tajemnicy państwowej. Wiadomo nam z oficjalnego źródła, że sprawy te na podstawie odpowiednich zarządzeń należą do ściśle tajnych. To wystarczy. Odpowiadajcie na pytania sądu. Kto jest autorem, twórcą pierwszego projektu waszego wynalazku?

— Ja, a w wypadku dwusłojowych rur również i Drozdowa, która poddała mi myśl.

— Czy ona mogła to zrobić świadomie? Czy posiada w tym kierunku niezbędne kwalifikacje?

Dmitrij Aleksiejewicz nie nie odpowiedział i zamyslił się głęboko. Wszystko wskazywało na to, że rzeczywiście rozgłosił tajemnicę. Lecz dlaczego on wtedy uważał, że jego obowiązkiem jest postawienie nazwiska Nadzi obok swojego? Choć co tu dużo mówić. Wszystko jest jasne. Dzisiaj również postąpiłby tak samo. Lecz jak o tym powiedzieć sądowi?

— Niech oskarżony powie — odezwał się wiejskim akcentem rudy major i pochylił się do przodu. — Dlaczego przed sądem staraliście się ukryć wasze osobiste stosunki?

— Osobiste stosunki, z kim? — Z Drozdową — nisko zachuchał major, kładąc specjalny nacisk na literę „o”. Dmitrij Aleksiejewicz popatrzył na niego, chcąc zrozumieć do czego zmierza, lecz na próżno.

— Chciałem uchronić Drozdową od nieprzyjemnych wyjaśnień. Przecież to kobieta...

W tym miejscu wmięszal się przewodniczący.

— A czy nie przypadkiem dlatego, że wasze intymne życie połączyliście z pracą, nie jako „udomowili” tajne zadania państwowe, a kiedy rozpoczęło się śledztwo, staraliście się to ukryć.

— Nie, nie dlatego. Proszę o pozwanie w związku z tym dodatkowych świadków: przed stawiciela odbioru i generała.

Przewodniczący popatrzył na swoich sąsiadów — najpierw na kapitana a potem na majora.

— Trybunał uchyla waszą prośbę. Wasi świadkowie byli wprowadzeni przez was w błąd. Ta strona sprawy jest zupełnie jasna.

— Jeszcze jedno pytanie — wolno powiedział major. — W jaki sposób, waszym zdaniem, można udowodnić, że Drozdowa rzeczywiście poddała wam tę myśl?

— Przecież mówię.

— Poczekajcie. Nie spieszcie się. Czy można to udowodnić przy pomocy ekspertyzy?

— Projekt mojego wynalazku zaczęto traktować poważnie, ponieważ postanowiono obejść się bez ekspertów i pominąć w tym wypadku wybitnych naukowców. Stąd wynikiła sprawa sądowa. Jeżeli prześledzicie moją pracę i sześciomiesięczną korespondencję, prze konacie się, że oskarżyciele, to ludzie, którzy w ciągu sześciu lat utrudniali mi pracę na każdym odcinku.

— Wasza korespondencja nie dotyczy omawianej sprawy — przerwał przewodniczący. — Co zaś do waszych oskarżycieli, wykazali oni po prostu czułość! Dlaczego nie mieli by jej wykazać? Tak... Czy są jeszcze pytania?

Ponieważ pytań nie było, wezwano pierwszego świadka. Wszedł Maksimienko. Opowiedział on sądowi jak zobaczywszy Nadzieję Siergiejewną w pokoju grupy, zdziwił się, że jest ona współautorką projektu. Uriupin chciał ją przeegaminować, ale dziewczyna zmieszła się już po pierwszym pytaniu. Nie wiedziała co odpowiedzieć, lecz wyrzucił ją jeden z współpracowników, nazwiskiem Antonowicz, który Uriupina jak obcego wyrzucił za drzwi. Maksimienko zeznał, że zna oskarżonego od dawna, wie doskonale, że zawsze sam jeden pracował nad wynalazkiem i nigdy nie miał żadnych współautorów projektu. Ponieważ wszystko było jasne, świadkowi pozwolono odejść bez jakichkolwiek dodatkowych pytań.

Kiedy do sali sądowej wszedł Nadzieja Siergiejewna, przewodniczący zdjął okulary, uważnie popatrzył na dziewczynę, nałożył je ponownie, po czym polecił wezwanej opowiedzieć sądowi wszystko co jej wiadomo w sprawie oskarżonego. Po słowach przewodniczącego na sali zapanowała dławiąca cisza. Nadzieja stała milcząco, nie reagując na wezwania.

— Słucham was — powiedział przewodniczący.

Nadzieja jednak w dalszym ciągu uparcie milczała.

— Nie wiem... Naprawdę, nie wiem... Rozległ się wreszcie jej słaby głos.

— Czy podtrzymujecie zeznania złożone w śledztwie? — przewodniczący zaczął przerzucać akta sprawy.

— Tak — cicho odparła Nadzieja.

— Akta... Strona 32 — powiedział przewodniczący w kierunku sekretarza. Ten przeczytał protokół zeznań złożonych przez Nadzieję przed sądem śledczym Abrosimowem. Po każdym z jej zeznań, przewodniczący podnosił na Nadzieję oczy, a ona cicho, coraz ciszej odpowiadała: „tak”.

— Wobec tego, podtrzymujecie, że Łopatkin sam jeden

jest autorem swego wynalazku, do którego nikt, nawet i wy, nie wnosiliście żadnych istotnych zmian?

— Tak... oczywiście. — Nadzieja ciepło popatrzyła na Dmitrija Aleksiejewicza, jak gdyby chcąc podtrzymać go na duchu.

— Nie chodzi o to — odezwał się nagle Dmitrij Aleksiejewicz. — Współautor może poddać myśl zastosowania projektu.

— Oskarżony dezorganizuje pracę sądu — powstawszy przerwał przewodniczący.

— Przepraszam. Czy mogę zadać świadkowi pytanie? — zapytał Dmitrij Aleksiejewicz.

Przewodniczący przerzucił akta sprawy, milczał przez chwilę, wreszcie ruchem brwi dał znak: pytaście. Dmitrij Aleksiejewicz zwrócił się w kierunku Nadzi.

— Czy znacie zasadniczą konstrukcję projektu? Czy wiecie, gdzie przechowywane jest główna korespondencja? Mam na myśli nie tę tajną, której wyście nie rozpatrywali...

— Oczywiście, wiem.

— Nie odbiegajcie od sprawy — powiedział przewodniczący.

— Czy wiecie, że jeśli zostaną skazani, korespondencje koniecznie należy uratować? — zapytał Dmitrij Aleksiejewicz.

Przewodniczący popatrzył na niego i pokiwał głową.

— Zrozumiałam — wyszeptała Nadzieja i kiwnęła kilka razy Łopatkinowi. Ze strachem popatrzyła na Dmitrija Aleksiejewicza, a następnie na sędziów.

Przewodniczący od nowa zaczął przerzucać akta sprawy. Prawdopodobnie uważał, że już wszystko jest jasne. Zamknął akta zwrócił się do kapitana, który szybko skinął głową. Następnie major szepnął mu coś na ucho i dał znak ręką, jakby zapewniając o słuszności swoich wywodów. Przewodniczący wzruszył ramionami i ponownie otworzył teczkę. Major zaś zwrócił się do Nadzi i powiedział głośno akcentując swoje „o”:

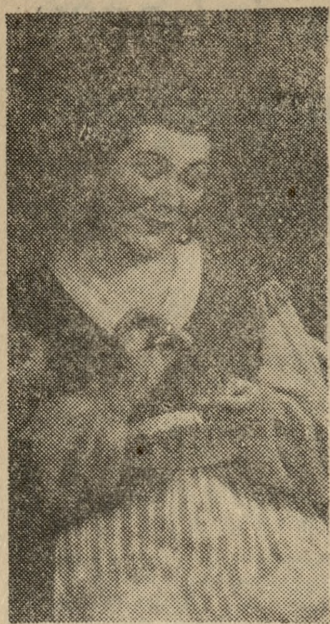
— Scharakteryzowaliście pracę oskarżonego pochlebnie i z przekonaniem. Powiedzcie, czy osobście pomagaliście jemu w czynkach?

— Cośkolwiek pomagałam.

— Co rozumiecie przez słowo „cośkolwiek”?

— Chodziłam dla niego do biblioteki i czytałam zagraniczną literaturę techniczną... pisałam na maszynie... pełniłam rolę sekretarki... również w domu czasami...

(Ciąg dalszy jutro)



MATKA SPIEWA W POZNANIU...



...A CÓRKA W LONDYNIE

Wystarczy kogoś bliskiego nie widzieć parę dni, a już ogarnia nas uczucie, nazywane (w epoce burżuazyjnej!) — tęsknotą. Jeżeli natomiast te parę dni — znaczy 17 lat, a tym bliższym jest, jak to się mówi, rodzone dziecko, tęsknota staje się ciężką chorobą. Jedynym lekarstwem na to jest...

Właśnie, właśnie. Wystarczy się o paszport i pojechać do tego kogoś. O skutecznym leku przekonała się p. Maria Janowska-Kopczyńska, zaśluzona artystka i reżyser Opery im. St. Moniuszki w Poznaniu. Trzy i pół miesięczny pobyt w Londynie pozwolił jej wreszcie urzeczywistnić pragnienie kilkunastu lat: zobaczenie się z dzieckiem. Do dajmy nawiasem, że „dziecko” to nikt inny, jak znana przed wojną artystka Tola Korian, która i dzisiaj występuje na polskich scenach w Anglii.

Gdy pytać p. Marię o wrażenia z tej tak długo oczekiwanej podróży i z samego pobytu w stolicy nad Tamizą, otrzymujemy sporą garść ciekawych informacji. Wiele z nich zainteresować może ogół naszych czytelników i dlatego chcemy je tą drogą przekazać.

Ile kanarków w USA?

W Stanach Zjednoczonych zarejestrowano 23 miliony psów, 30 milionów kotów, 100 milionów kanarków i papug. Przyjaciele zwierząt wydają co roku na ich utrzymanie 200 milionów dolarów.

Pechowa pielgrzymka

Jak podaje raport policji, dziesięć osób postradało życie, a około 400 doznało obrażeń cieleśnych podczas pielgrzymki z miasta Meksyk do cudownego miejsca Matki Boskiej Niepokalanej Poczęcia w Gwadelupie. Ponadto w ścisłym wywołanym licznymi tłumami, które przybyły z pielgrzymką, złodzieje dokonali przeszło 400 kradzieży i rabunków.

Po raz szósty — bliźniaki

W Johnson City, Tenn., pani F. J. Arquette powiła po raz szósty bliźnięta — dziewczynkę i chłopczyka. Nowonarodzeni są 18 i 19 dzieckiem pp. Arquette. Matka liczy lat 38.

WYWIAD „Głosu” z p. Horstem Winklerem

(Ciąg dalszy ze str. 1)

średnich są zupełnie różne w obu państwach niemieckich. W Niemczech zachodnich wzrasta kapitał monopolu kosztów przemysłowych warstw średnich. Cyfra zamkniętych warsztatów przemysłowych wynosi 90 tys. nie licząc nowo zarejestrowanych. Wyjście z tej sytuacji wiedzie przez zjednoczenie wysiłków wszystkich pracujących pod kierownictwem klasy robotniczej.

Rząd NRD i Izba Ludowa przedsięwzięły dla rozwoju miejskich warstw średnich środki, które działają w kierunku corocznego wzrostu produkcji, obrotu i wzrostu stopy życiowej. Warstwy te — dzięki temu — nie mają obawy przed kryzysami i wahaniami koniunktury oraz obawy o egzystencję.

Socjalistyczna Partia Jedności (SED) i Front Narodowy stwierdziły niedwuznacznie, że budownictwo socjalistyczne jest sprawą całego narodu i że ten doniosły cel można osiągnąć przez włączenie w to budownictwo różnych warstw społeczeństwa i wspólnie z nimi. Daje to warstwom średnim perspektywę szczytowej przyszłości. Wszystkie partie pracują nad uświadomieniem warstw średnich, radzą się z nimi nad pogłębieniem socjalistycznej demokracji i socjalistycznego budownictwa za pośrednictwem swych organów i stowarzyszeń. Prowadzi to do polepszania wyników przemiosła i handlu. Warstwy średnie coraz aktywniej pracują we Frontie Narodowym Niemiec Demokratycznych.

PYTANIE: Na jakich podstawach przyjaźń między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Polską Ludową może się jeszcze skuteczniej i szybciej rozwijać?

ODPOWIEDZ: Niemiecka Republika Demokratyczna zerwała z ciemną przeszłością. U nas jak i w Ludowej Polsce pracujący ustanowili swą władzę robotniczo-chłopską. Między naszymi państwami nie istnieją sprzeczności interesów. Wspólnie, z dużym zrozumieniem wzajemnym, walczymy o zachowanie pokoju, o budowę socjalizmu w naszych krajach. Na tej solidnej podstawie umacnia się przyjaźń między narodami polskim a niemieckim. My wiemy, że militarystyczny zachodnio-niemiecki skierowany jest tak przeciw NRD jak i przeciw Polsce. Zcelem gwałtownego włączenia NRD do Republiki Związkowej wiąże zachodnio-niemieccy militarysty życzenie usunięcia granicy pokoju na Odrze i Nysie oraz wyrwanie polskiemu narodowi terenów zachodnich. Tym samym stwarzają oni nowe niebezpieczeństwo wojny, niosące bezgraniczne cierpienia dla narodów niemieckiego i polskiego. Temu niebezpieczeństwu nasze narody muszą się przeciwstawić wspólnie. Przeciw temu niebezpieczeństwu chcemy się coraz ściślej łączyć i dbać o to, by militarystycznym siłom w zachodnich Niemczech nie dały się okazja wbić klina między polskie i niemieckie masy pracujące. Wspólnie, powiązani Układem Warszawskim, jesteśmy dość silni, aby odeprzeć każdy zamach na pokój i naszą odbudowę.

W tym sensie chcemy działać nad dalszym umocnieniem i pogłębieniem niemiecko-polskiej przyjaźni i w tym sensie życzymy Waszej Rzeczypospolitej Ludowej dalszych, jeszcze piękniejszych sukcesów w socjalistycznej odbudowie dla dobra całego społeczeństwa polskiego.

— Tak. Byłam na polskim przedstawieniu „Królowej przedmieścia”. Występuje w nim ułotniona piosenkarka, p. Bogdańska, żona... generała Andersa. Polacy mają tu nie tylko swoje zespoły teatralne, ale i — parę polskich sklepów żywnościowych. Inaczej trudno byłoby im np. kupić do obiadu kwaszonej kapusty, której Anglicy nie znają...

— Jeśli już jesteśmy przy kapuście, to może dowiedzielibyśmy się i innych ciekawostek z codziennego życia londyńczyków?

— A więc po kolei: W mieszkaniu angielskim kominek spełnia nadal swoją dawną rolę (co m. in. przyczynia się do zadymienia miasta). Przez trzy miesiące pobytu widziałam tylko jedną parę koni. Jedzenie? Najlepsze jakie sobie można wyobrazić potrawy, przyrządzone w jak najgorszy sposób. Ciekawostka z teatru: w większości teatrów, zwłaszcza starszych, a więc dość ciasnych, garderoby są tak szczupłe, że tylko część publiczności zostawia w nich swe okrycia. W czasie przedstawienia panie trzymają płaszcze na kolanach, panowie — zwinęte pod siedzeniami.

— Ba! Nie sztuka, jak się ma płaszcz z nielichej wienki...

Rozm. J. M.

Zdjęcie górne: Maria Janowska-Kopczyńska, jako Berta w „Cyruliku Sewilskim”.

Zdjęcie dolne: Tola Korian — w jednej z rewii w 1955 r. w Londynie.

(„Universal Photo-Service”)



Amatorski zespół artystyczny „Studio” w Grodzisku Mazowieckim obchodził 40-lecie swej pracy kulturalnej. Zespół powstał w roku 1916. Nosił wówczas nazwę — „Muza”. W 1933 r. przybrał nazwę „Studio”. Do chwili wybuchu II wojny światowej, zespół wystawił ponad 200 sztuk. Dochody z przedstawień były przeznaczane na miejscowe szkolnictwo oraz organizację społeczne. Finansowym rezultatem powojennej pracy zespołu było przekazanie na cele społeczne ponad miliona zł.

Po jubileuszowym przedstawieniu „Gruby ryb” Baluckiego, odbyła się uroczystość wręczenia zasłużonym członkom zespołu dyplomów i odznaczeń. Na pierwszym planie zasłużona działaczka zespołu — Helena Elwart-Wunschowa oraz wieloletni kierownik zespołu — Hipolit Szczerkowski.

(CAF — fot. Zalewski)



W poprzek Grenlandii elektryczną koleją

Uzeli nic nie stanie na przeszkodzie, już niedługo można będzie przejechać w poprzek Grenlandii... koleją elektryczną w osłoniętym od fatalnych arktycznych warunków atmosferycznych — tunelu lodowym. 800 km od Bieguna! Jak do tego doszło?

Miejscowość Thule na Grenlandii (ok. 1.100 km za kołem polarnym) znajduje się o pół tysiąca kilometrów bliżej Bieguna niż najdalej na północ wysunięty kraniec Alaski. W Thule Stany Zjednoczone posiadają ważną bazę strategiczną. Jeszcze o 800 km dalej na północ, na ziemi Peary'ego (najdalej na północ wysunięta część Grenlandii) — Amerykanie chcą budować drugą bazę. Jednak dostęp tam jest bardzo trudny. Droga wodna prawie odcięta z powodu niedostępnych lodów. Również tysiąc-kilometrowa droga lądowa z Thule, po zdradliwej pokrywie lodowej, jest prawie niemożliwa do przebycia.

Jakie jest inne wyjście? Otóż powstał plan zbudowania pierwszego chyba w świecie tunelu w lodzie. W 1954 r. przy stąpiono do wstępnych badań w tym kierunku. W rezultacie plan drogi lodowej w poprzek Grenlandii stał się realny. Tu nie budowany jest metodą odkrywkową. Na wykopywany rów, odpowiednio szeroki i głęboki, nakłada się dach z półkolistej siatki metalowej lub drewnianej. W krótkim czasie powierchnię takiego stropu pokrywa gruba warstwa śniegu, który z czasem twardnieje, tworząc lodowy sufit. Siatkę wówczas odją i wykorzystają na następny odcinek budowy. Ta metoda okazuje się prosta, oszczędna i wielokrotnie tańsza od budowy szosy w arktycznych warunkach.

Tunel będzie wyposażony w urządzenia wentylacyjne. Będzie nim kursowała kolej elektryczna.

ŻYWI — CZY NIE ŻYWI?

Twórcą tego miniaturowego baletu kukielkowego „Fingerbalet” w NRF jest pani Lenz. Jak widać „aktorzy” są tak mali, że za scenę może im służyć dosłownie każdy przedmiot.

Fot. — CAF

Z listów rzemieślników

Dziurawe zelówki i nowe buty

O bok pretensji, które wysuwa pan w imieniu rzemieślników pod adresem władz, z treści listu przebiega pogodnie, ufne i rozumne spojrzenie na problemy drobnej wytwórczości i troska o jej dalszy pomysłowy rozwój. Co najważniejsze — troska ta nie jest wąsko pojętym uczuciem obawy o interesy własne czy grupy rzemieślników. Tkwi w niej szeroko rozumiany interes całego gospodarki kraju i narodu. Wierzę, że właśnie dlatego postawił pan w liście kilka takich jakoby niebezpiecznych — pańskim zdaniem — do wprowadzenia w życie, aby rzemiosło mogło istnieć. Różnimy się jednak nie co poglądami, dlatego winien jestem panu kilka wyjaśnień.

Pisze pan tak: „Należy zwrócić rzemieślnikom wszystkie bezprawnie zabrane warsztaty, lokale i maszyny bez względu na to, kto jest ich obecnym użytkownikiem. W sprawie tej musi być wydane ogólnie, konkretne zarządzenie bez żadnych haczyków i wątpliwości. Sprawa ta nie może w żadnym wypadku zależeć od dobrej woli spółdzielczości, przedsięwzięcia państwowych czy rad narodowych”.

Ta sprawa nie jest taka prosta, jak się panu wydaje. Nie można jej wbrew pozorom załatwić jednym pociągnięciem pisma, wydaniem jednego zarządzenia. Pojęcie bowiem „bezwzględnie zabranej maszyny” jest dziś często zupełnie opacznie interpretowane.

Wielokrotnie właściciele warsztatów na ochotników przystępowali np. do spółdzielni, przekazując jej swe urządzenia jako udziały. Są na to dowody. Stan prawny nie nasuwa wątpliwości, a mimo to ich byli właściciele twierdzą, że zostali zmuszeni do uspołecznienia. Częstoż to spółdzielnia czy przedsiębiorstwo państwowe wykupywały urządzenia na zasadzie wolnej umowy. Dlatego jednak, że działo się to w 1950 czy 1951 r., a byli właściciele ma obecnie nowe perspektywy, nazywa to „bezprawiem”. Rzecz jasna, że obok takich przykładów są inne świadczące o bezspornym przekraczaniu przepisów, ale to jest tylko jedna strona medalu.

Często w przedsiębiorstwach pod przymusowym zarządem lub w spółdzielniach tyle się w tym okresie zmieniło, że przywrócenie stanu poprzedniego jest niemożliwe. Wiele zakładów z „obcymi” urządzeniami zatrudnia dziesiątki ludzi, którym rzemieślnik po jego odzyskaniu nie jest w stanie dać pracy. Ludzi tych przecież nie można pozabawić środków do życia. Są zakłady, które uległy przebudowie, rozszerzeniu czy udoskonaleniu, produkując to, czego nie podejmie się rzemieślnik. Jakież jest sens niszczenia zakładów uspołecznionych już zorganizowanych i sprawnie działających na rzecz indywidualnych warsztatów rzemieślniczych?

Nowe książki

JULIAN TUWIM: Poezje. Ilustr. B. Linke. W-wa 1956, cm 20×12 s. 162, 1 nrb. zł 4.50 (Książka Nowego Czytelnika).

Wybór wierszy Tuwima w masowej serii „Nowego Czytelnika” obejmuje najbardziej znane i popularne wiersze liryczne z różnych okresów twórczości poety, z uwzględnieniem „Kwiatów polskich” (fragmenty), satyr i wierszy dla dzieci. Do zbioru włączono na ogół wiersze odznaczające się największą komunikatywnością.

HALINA KRAHELSKA: — Zdrada Henka Kubisza. Powieść. Wstęp Z. Mitznera. Katowice 1956, Śląsk, cm 21×15, s. 375, 1 nrb. zł 14.80.

Wznowienie wydanej przed wojną powieści H. Kraheleskiej (1886—1945), publicystki i działaczki społecznej, autorki „Strajku polskiego”. W powieści „Zdrada Henka Kubisza” autorka mówi o losach robotników i sprawie narodowej na Górnym Śląsku w okresie międzywojennego dwudziestolecia. — Dzieje Henka i jego rodziny są typowym przykładem ilustrującym życie robotników owego okresu — którzy już od lat dziecinnych odczuli znaczenie bezrobocia, strajków i naporu germanizacji — skutków kapitalistycznej, faszystowskiej polityki. Nędza, spowodowana kryzysem gospodarczym, pochwyciła nieświadomością Kubisza do zdrady narodowej. Książka Kraheleskiej, mimo że nie odznacza się specjalnie wysokimi walorami artystycznymi, jest interesującą powieścią.

Z listów rzemieślników

Dziurawe zelówki i nowe buty

Z tych to tak rozmaitych powodów (wymieniłem tylko niektóre) sprawy tego rodzaju muszą być rozpatrywane oddzielnie z zachowaniem wielu względów natury społecznej i ekonomicznej. Dla regulowania tych spraw stwarza się warunki. Np. Centralny Związek Spółdzielczości Pracy wydał już zarządzenie o spłaceniu przez spółdzielnie tych maszyn i urządzeń, które nie zostały dotychczas prawnie nabyte. Są projekty zarządzeń przewidujących zwrot maszyn i lokali tam, gdzie zakład jest nierenowny lub nie wykorzystany. Zagadnienie lokali przedstawia się bardzo podobnie z tym, że w dalszym ciągu obowiązują niezbędne przepisy ustawy o publicznej gospodarce lokalami. Pomimo to udało się już zwrócić rzemieślnikom naszego miasta 20 obiektów sklepowych i warsztatowych.

A teraz druga sprawa. Pisze pan tak: „Rzemieslnicy wszystkich zawodów muszą mieć pełny i wolny dostęp do surowców, potrzebnych do wykonywania zawodu na równy z sektorem uspołecznionym”.

Zgadnam się z panem. Ale pójdę we wnioskach jeszcze dalej; całą naszą gospodarkę powinna cechować obfitość surowców. Na ich brak niestety narzekają nie tylko rzemieślnicy. Z tymi trudnościami borykają się także zakłady spółdzielcze, przemysł terenowy, a nawet kluczowy. Dopóki więc nie uda się tego problemu zlikwidować w skali całego kraju, o swobodnym zakupie trudno mówić. W takiej sytuacji metoda przydziałów musi być utrzymana. Państwo bowiem chce mieć wpływ na celowość przeznaczenia materiałów, i możliwość realizowania polityki gospodarczej. Mam tu na myśli produkcję bardzo potrzebnych państwu, rozwój spółdzielczości i tanich usług dla obywateli. Przydziały te przy tym nie mogą być jednakowe dla przedsiębiorstwa uspołecznionego i rzemiosła. Weźmy jako przykład przydział skóry podszewkowej, przeznaczonej tylko na reperację. Otóż w przedsiębiorstwie uspołecznionym państwo może spowodować jej zużycie na zelowanie podartych butów, natomiast w stosunku do rzemieślnika tych możliwości nie ma. (Pan sam nazwałby taką kontrolę i nakaz „hamaniem praworządności”.) Tymczasem użytkownik ją rzemieślnik na zupełnie potrzebna produkcję nowych butów. W rezultacie ludzie będą chodzili na dziurawych podszewkach przy równoczesnym nadmiarze butów w sklepach. Sytuacja taka nigdy nie zaistnieje przy pełnym zaopatrzeniu w skórę. Możemy mieć nadzieję, że w najbliższej przyszłości ulegnie ona poprawie.

Na tym muszę zakończyć ten list. Na resztę nurtujących pana problemów postaram się odpowiedzieć w najbliższych dniach. (Żak)

Pracownicy poszukiwani

Technika budowlanego z kwalifikacjami poszukuje natychmiast PGR Zespół Galow. Wynagrodzenie wg uchwały dla budownictwa. Mieszkanie zapewnione, stacja kolejowa Szamotyły, 1,5 km od siedziby zespołu. K418

Starszego księgowego z pełną znajomością rozliczenia kosztów przyjmie zaraz do Zakładu Przemysłowego w Trzcielu państwowe przedsiębiorstwo — Dyrekcja w Poznaniu. Oferty wraz z życiorysem kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K435.

Inżyniera z praktyką w budownictwie na roboty wodno-kanalizacyjne i c. o. zatrudni Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 10 w Poznaniu, ul. Ratajczaka nr 26. Zgłoszenia w dziale kadr. K436

Do 100 robotników sezonowych w rolnictwie i budownictwie na przyszłych lepszych warunkach pracy, zatrudni po 1, 2, br. Zespół PGR Bytyn, pow. Szamotyły, stacja kol. Kaźmier Wlkp. Zgłoszenia kierować pod wyżej wspomnianym adresem. K445

2 rodziny do obsługi inwentarza żywego przyjmie zaraz PGR Rogalin — Zespół Kórnik, pow. Śrem. Wynagrodzenie w myśl układu zbiorowego. Mieszkania zapewnione. K468

STOCZNIA GDAŃSKA GDAŃSK-DOKI

SPRZEDA

dla sektora państwowego, spółdzielczego i prywatnego po cenach cennikowych oraz komisyjnie wycenionych, niezbędne i nadmierne remanenty materiałów jak:

stale narzędziowe, blachy — odpad użytkowy gr. 12-17 mm
nity, śruby
szekle
bloki drewniane i żelazne, ściągacze
świdry kręte ręczne, śródkowce, maszynowe, olejarki 1/2 i 3/4 l, kleszcze kowalskie, noże do głowic Pitlera, szrotki do pilników, gwintowniki kotłarskie nasadzone, rozwiertaki kotł., uchwyty do śrub dwustr., frezy krążkowe, mikromiery, sprawdziany
kompasy mokre szalupowe

Zamówienia kierować do Działu Gospodarki Materiałowej Stoczni Gdańskiej. K410

Praca

Dwóch fryzjerów potrzebnych. Poznań, Głogowska 84. 1881g

Potrzebny szewc na stałe. Poznań, Sikorskiego 34 (warsztat). 1809g

Pomoc domowa na stałe potrzebna. Warunki bardzo dobre. Poznań, Poplińskich 4 m. 2. 1926g

Pomoc domowa dochodząca cała potrzebna. Warunki do br. Zgłoszenia: Poznań, Kościuszk. 105 m. 5, telef. 14-53. 12470p

Szlifierza przyjmie. Warsztat Galwanizacyjny, Poznań — Dębica, Tarczowa 18. 2567g

Potrzebna gospośnia do dwójki dorosłych osób. Poznań, Ostrołęka 20, I piętro, od godz. 17-20. 2457g

Gospośnia ewentualnie pomoc domowa do małej rodziny potrzebna zaraz. Poznań, tel. 11-38, od godz. 16-21. 2009g

Montera samochodowego oraz ucznia powyżej lat 16 przyjmie. Poznań, Pamiłkowska 8. 2011g

Uczeń szewski potrzebny. Poznań, Dąbrowskiego 80. 2024g

Krawcowa — bieliźniarka na koszule męskie potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2038g.

Gospośnia dochodząca, stara, kulturalna szuka pracy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2046g.

Szwajcar żonaty lub kawaler potrzebny zaraz lub później. Janusz Kosiński, Kozłowski, Januszewice, pta Granowo, pow. Nowy Tomyśl. 2063g

Pomoc domowa z referencjami, na dobrych warunkach potrzebna. Poznań, Masztalarska 7a m. 5. 2044g

Nauka

Kursy pisania na maszynach organizuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów PRL Poznań, ul. Chelmonskiego 7 — tel. 653-11. Zamięscowi słuchacze korzystają ze zniżek kolejowych 1669g

Tańców towarzyskich uczyć. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 2324g

Stefania Kaczmarek

W Zmarłej straciłmy wzorową i sumienną pracownicę. Pogrzeb odbędzie się w środę 30 bm. o godz. 14.30 na cmentarzu na Dębicy przy ul. Bluszczowej.

Dyrekcja Pracownicy Rada Zakładowa
Poznańskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego
Im. Komuny Paryskiej K476

Stefania Kaczmarek

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, w środę, dnia 30 bm. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała na Dębicy przy ul. Bluszczowej.

O tym zawiadamia strapióna rodzina 2536g

Władysław Namysłowski

profesor nadzwyczajny prawa międzynarodowego publicznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, w latach 1940-1953 profesor nadzwyczajny i wieloletni dziekan Wydziału Prawa Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, w latach 1919-1939 wicekonsul i konsul Rzeczypospolitej Polskiej w Belgradzie, Berlinie, Budapeszcie i Hamburgu.

W Zmarłym tracimy cenionego uczonego oraz zasłużonego organizatora nauki.

Pogrzeb odbędzie się w Toruniu w środę 30 bm. o godz. 15.

Rektor i Senat, Dziekan i Rada Wydziału Prawa oraz młodzież
Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu K463

Dyrekcja Kursów Ekonomicznych

poznajskiego oddziału
POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO
organizuje następujące popołudniowe

KURSY

1. Rachunkowości podstawowej
2. Rachunkowości dla zaawansowanych
3. Wewnętrznej rachunkowości gospodarczej
4. Dla pracowników finansowych
5. Handlu zagranicznego
6. Planowania, analizy i kontroli kosztów
7. Towaroznawstwa, przechowywania i konserwacji
8. Samorządu robotniczego
9. Techniczno-ekonomiczny

oraz wspólnie z poznańskim oddziałem
NACZELNEJ ORGANIZACJI TECHNICZNEJ

10. Gospodarki remontowej
11. Wynalazczości i racjonalizatorstwa
12. Gospodarczej Wydajności nakładów
13. Technicznego normowania pracy
14. Kształcenia technicznego w budownictwie dla zaawansowanych
15. Kształcenia technicznego dla metalowców

Kursy PTE w uprawnieniach są zrównane z kursami państwowymi. — Zamięscowym przesyłają żądania koleje. Informacji udziela i zapisy przyjmuje biuro Dyrekcji przy ul. Czerwonej Armii 77 m. 9, tel. 516-54 do dnia 7 lutego w godzinach od 8-15. K363

KUPIMY 5 PRZYZCZEP do ciągników

(możliwie 3-tonowe).
Wojew. Przedsiębiorstwo Transportu i Sprzętu Budowlanego w Poznaniu, przy ul. Na Podgórniku 1.
Oferty należy przesyłać do Dyrekcji w w. przedsiębiorstwa. K414

PAŃSTW. OPERETKA POZNAŃSKA

zakupi
maszyny do szycia, maszyny do obróbki drewna, magnetofon, odbiorniki radiowy i adapter. Zgłoszenia należy kierować do Sekretariatu Operetki, Poznań, ul. Niezłomnych 1a p. 38. K419

Kupno

Planina kupuję. Magazyn Fortepianów, Poznań, Czerwonej Armii 39, w podwórzu. 1855g

Maszyny introligatorskie i narzędzia kupię. Oferty: Lompe, Poznań, Ratajczaka 17 m. 19. 1974g

Planino lub fortepian kupię. Poznań, Kosińskiego 2a m. 26. 2079g

Srebro — złom lub fason kupię. Poznań, Kosińskiego 2a m. 26. 2080g

Nasiona cebuli 10 kg oraz dynie po hurtowej cenie kupię. Oferty z ceną do Biura Ogłoszeń, Poznań, Świerczewskiego 3 dla 12285p.

Kupię planino w dobrym stanie, dobrej marki. Oferty kierować: Wrocław, Kaszubska 3/6, Wajś. K424

Świecie samochodowe używane — 10, 14, 18 mm każda ilość kupię. „Centrum” Kamiński, Poznań, Dzierżyńskiego 61. Dla warsztatów dogodne warunki zamiany. 2279g

Westfalkę na gaz i węgiel oraz piecyk gazowy do ogrzewania łazienki kupię. Legocki, Poznań, Głogowska 137, m. 3, tel. 628-48. 2014g

Wrak samochodu osobowego „Skoda 1100” do od budowy lub w częściach kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2017g.

Kupię elektrokardiograf, diagnostyczny aparat Rentgena oraz futro breitschanze. Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2027g.

Józef Lerczak

Pogrzeb odbędzie się w środę 30 bm. o godz. 15.30 na cmentarzu sołackim w Gołębiniu, o czym zawiadamia w smutku pogrążona rodzina
Poznań, Wawrzyńska 7. 2530g

KOMPLETNE URZĄDZENIA

warsztatu wulkanizacyjnego jak: muldy uniwersalne samochodowe, muldy traktowe, stoły do wulkanizacji detek, stół do renowacji obuwia gumowego, zdzieracze opon, zanurzacze detek, rozwieracze mechaniczne i ręczne

sprzeda

jednostkom uspołecznionym i nieuspołecznionym

SPÓŁDZIELNIA PRACY
ŚLUSARSKO - MECHANICZNA
IM. „OBROŃCÓW WESTERPLATTE”
w Gdańsku, Szuwały 9, tel. 318-82. K432

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedaż

Blurko orzechowe sprzedam lub zamienię na szafę 3-drzwiową orzechową. Poznań, Poplińskich 4 m. 2. 1925g

Sprzedam konia dobrego — roboczego. Poznań, Brzozowa 23 m. 3 — Dębica. 1644g

Piekarnik cukierniczy gazowy, nowy sprzedam. Pałowska, Opole, Konduktorska 3. 12471p

Rower męski nowy, z importu sprzedam. Poznań, Szanięckiego 1a m. 28. 2013g

Sprzedam maszynę do pisania, walizkową „Erika”. Ptaszka, Matejki 68 m. 4. 2026g

Piec na gaz sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 105 m. 10. 2028g

Centralne ogrzewanie, piec i rury sprzedam. Puszczykowo, ul. Poznańska 56. 2029g

Przezier pomidorowy w beczkach, większą ilość sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2030g.

Sprzedam krowę, dobrą dółkę. Przybyłowicz, Owińska, pow. Poznań. 2035g

Wózek - autko koszykowy, na kulokowych kołach, w bardzo dobrym stanie sprzedam. Poznań, Wojskowa 15 m. 3. 2036g

Sprzedam akordeon „Weltmeister” 80-basowy, 5 re gistrowy, nowy oraz to karnie stołową ze śrubą pociągową, 20 cm. tocznia. Stachowiak, Poznań, Garbary 43 m. 11. 2056g

Leon Jankowiak

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 31 bm. o godzinie 10 w Komornikach.

Stroskana

żona z synem i rodziną

Poznań, Dębńska 3d. 2512g

Józefa Wojtkowiak

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 31 bm. o godz. 11.30 z kaplicy cmentarza żyjeckiego.

W smutku pogrążeni

małż i rodzina

Poznań, ul. Dąbrowskiego 83/5. 2574g

Stefan Mikołajczak

mistrz rzeźniczy
powszechny wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 31 bm. o godz. 10 z domu żałoby na cmentarzu parafialnym w Wilczynie.

W nieutulonym smutku pogrążeni

żona, córka, zięć i wnuk

Podrzwie, pow. Szamotyły, Opalenica.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 2485g

W OKRESIE

braku świeżych owoców i warzyw

POLECAMY

zdrowe, świeże i odżywcze

MROŻONKI

zawierające dużą ilość witamin C i prowitamin A, koniecznych dla zdrowia:

OGÓRKI MROŻONE

POMIDORY MROŻONE

FASOLKA MROŻONA

GROSZEK MROŻONY

JAGODY MROŻONE

ŚLIWKI MROŻONE

Żądacie mrożonek w estetycznych kartonikach 0,5 kg w sklepach uspołecznionych MHD, PSS, PP „Warzywa-Owoce”

WOJEW. PRZEDSIĘBIORSTWO HURTU SPOŻYWCZEGO

HURTOWNIA W POZNANIU

K434

Sprzedajemy

w szerokim asortymencie towary

jak:

rozwiertaki ślusarskie,

kuchnie polowe,

artyk. pszczelarskie,

wiadra drewniane a 12,- zł

igły do maszyn do szycia

— wszelkich rozmiarów

Pow. Zw. Gm. nnych Spółdzielni

KONIN

K422

Lokale

Spokojny pan poszukuje pokoju umeblowanego zaraz. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1826g.

Zamienię 1 1/2 pokoju komfortowego ze wspólną kuchnią w centrum, na 1 1/2 wygodnie 2 pokoje samodzielne z wygodami. Ewentualny remont przeprowadzę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1911g.

Zamienię mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią, łazienką, gazem w Chorzowie k. Katowic na podobne w Poznaniu. Kubicki, Zespół PGR Wajcys, pta Wąbrzeźno. 12042p

2-3 pokoje z kuchnią, łazienką. Poważnych refleksantów do wspólnej budowy 12-15-mieszkaniowego domu, w tym 2 lokale handlowe poszukuję. Indywidualna własność mieszkań zatwierdzona notarialnie. Parcela uzbudowana (Ła-za) przy tramwaju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1892g.

Poszukuję mieszkania 1-2 pokoje z kuchnią, blisko tramwaju. Warunki do omówienia. Wiadomość: Poznań, Opolska 59 m. 5. 12289p

Student pracujący, solidny poszukuje spiesznie pokoju na dobrych warunkach; najchętniej przy rodzinie. Kołpa, Poznań, tel. 14-78 lub oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1932g.

Zamienię duży pokój oraz jeden przejściowy — przy legie z używaniem przynależności w centrum, na 2 pokoje z kuchnią samodzielne w śródmieściu. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1942g.

Pokój z kuchnią w śródmieściu, zamienię na 2 pokoje z kuchnią. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1948g.

Trzy oddzielne, ładne pokoje (śródmieście), 1 ptr., z urywalciością, kuchni i łazienki (własny podłóżnik) zamienię na pokój — połączone, wzgl. mieszkanie samodzielne. Dzielnica obywatelska. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1953g.

Nieruchomości

Plac w centrum Poznania zabudowany (dwa domki murowane i dwie duże szopy) nadające się do uruchomienia warsztatu sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, „Prasa”, Gdańsk pod „905”. K380

Dom dwulubowy, dwie morgi ogrodu (powiat Grodzki) 55 000 zł. Parcelę 1600 m² opłotowaną, z drzewianą przy stacji, blisko Poznania 30 000 zł spiesznie sprzedam: Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 2226g

70 lub 90 morgi ziemi z budynkami zamienię na dom z działką ziemi lub ogrodem w mieście. Lisiecka, Cwierdzin, pta Witkowo, pow. Gniezno. 12290p

Willę jednorodzinną, gaz, dom gospodarczy, (komunikacja miejska) sprzedam właściciel. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1853g.

Parcelę pod budowę, blisko tramwaju kupię. Szczegółowe oferty do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1854g.

Kupię dom jednorodzinny, wolny w Poznaniu. Fryzjer, Zielątkowo, pta Chłudowo, pow. Poznań. 1859g

Sprzedam gospodarstwo 10,5 ha z zabudowaniami. Fryzjer, Zielątkowo, pta Chłudowo, pow. Poznań. 1859g

Willę dwumieszkaniową, ewentualnie idealną polowę sprzedam właściciel. Poznań, Szlagowska 39. 1860g

Kupię pół domu lub willę z wolnym mieszkaniem w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1882g.

Wezmę w dzierżawę domek z ziemią lub parcelę opłotowaną na ogrodnictwo. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1895g.

Parcelę Dębica — Luboń — Puszczkowo — Puszczkowo lub Wilda do 50 000 zł kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1922g.

Kupię parcelę w Poznaniu, do 40 000 zł. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1954g.

Domek trzypokojowy z obszarem siedmiomorgowym (Wągrowiec) 78 000 zł, parcele: 1600 m² okolica Poznań — Wschód 30 000 zł, od 250-8000 m² wśród lasów i jezior, blisko stacji kolejowej (Promno) od 16 000 zł sprzedam. Dutkiewicz, Poznań, Dzierżyńskiego 105. 1921g

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 (dla wszystkich działy), dział informacyjny: 659-39; dział łączności: 657-18; sekretarz redakcji: 648-65; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (nocny) — 629-52

Biuro Ogłoszeń: Poznań ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59, czynne od godz. 8-16.30; w soboty do godz. 14.30. Za dział ogłoszeń redakcji nie odpowiada.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu. K-20

Nie oglądać się na boki

W artykule sprzed kilku dni poruszyliśmy dyskusyjnie, i dość wycinkowo, kwestię reaktywowania spółdzielczości mleczarskiej w Wielkopolsce. Jako odzew otrzymaliśmy już list od naszego korespondenta Józefa Stepi z Cieśli. Omawia on te zagadnienia na przykładzie Pyzdr, wysuwając szereg ciekawych projektów, które postaramy się przytoczyć poniżej.

Pyzdry, miasteczko rolniczo-przemysłowe — pisze nasz korespondent — leżące nad prawym brzegiem Warty otoczone jest szeroką panoramą łąk. Daje to okolicznym mieszkańcom duże możliwości hodowli bydła.

Z historii tej okolicy wart przytoczenia jest fakt założenia krótko przed wojną małej mleczarni przez przedsiębiorcę Niemca Ziegeldorfa. Następnie okupanci, spodziewając się znacznych zysków, rozbudowali zakład. Sprowadzili nawet urządzenia o zdolności przetworzenia 25 tys. litrów mleka dziennie. Jednakże zakład uruchomiono im się nie udało, z powodu... zakończenia wojny. Po pewnym czasie, mleczarnię nastawiono przede wszystkim na produkcję sera tyłczyckiego, który dzięki dobrej jakości zdobył sobie ustaloną markę na rynku. Dostawcy mleka mieli znaczne korzyści ze względu na otrzymywanie dużej ilości cennej serwatki. Wszystko było dobrze, aż do chwili, gdy 6 grudnia ub. r. „wstrzymano — jak pisze nasz korespondent — produkcję sera, a mleko odsyła się teraz do Strzałkowa, co pociąga za sobą znaczne koszty transportu. Oburzeni takim postępowaniem dostawcy mleka, chcą zostać gospodarzami swojej pracy, domagają się utworzenia tu spółdzielni mleczarskiej”.

Trzeba przyznać, że zaskoczeni nieco tym faktem spieszyliśmy zasięgnąć wyjaśnień w poznańskim Zjedno-

czeniu Przemysłu Mleczarskiego. Rozmowa z insp. Smoleńskim pozwala nam uchylić rąbka tej zawiłej sprawy. Otóż — zakładu nie zamknięto z powodu jakiegoś „widzimisie” pracowników Zjednoczenia. Główny powód — brak odpowiedniej ilości mleka do przetworu w grudniu, co zdecydowało o braku rentowności produkcji zakładu w okresie zimy. Bowiem produkcję serów wstrzymano tylko na kilka miesięcy. A dalej — niedostatek opału — brak węgla podyktował to „drakońskie” — zdaniem dostawców — zarządzanie.

Niby racje pracowników Zjednoczenia są słuszne, ale... Otóż to — nie przewidziano takiej drobności jak wzrost dostaw mleka, mimo zimy, z racji nowych cen. Wprawdzie w grudniu było zaledwie 500

litrów dziennie, jednakże już w początkach stycznia dostawy podskoczyły do 1300 litrów.

Wszystkie dane wskazują na to, że w wypadku utworzenia chłopskiej spółdzielni mleczarskiej na pewno skup mleka wzrosnie do najmniej trzykrotnie. Przyczyniłoby się do tego także przyłączenie do mleczarskiego rejonu Pyzdr oddalonego zaledwie o 2 kilometry Borzykowa. A jaka oszczędność na transporcie? Nie trzeba byłoby dowozić mleka 20 km z Borzykowa do mleczarni w Węgierekach.

Dalej nasz korespondent pisze, że „do rejonu obsługi zakładu w Pyzdrach należałyby wtedy 17 wiosek, których mieszkańcy oczekują z niecierpliwością spieszego uruchomienia spółdzielczej mleczarni”.

I nie im nie przeszkadza. Jak się orientujemy Zjednoczenie Przemysłu Mleczarskiego nie ma nic przeciwko temu. Przecież działa specjalny komitet organizacyjny spółdzielczości mleczarskiej, któremu przewodniczy dyr. Świdorski. Członkowie tego komitetu, fachowcy-mleczarze, chętnie uczestniczą w zebraniach informacyjnych w tych miejscowościach, gdzie chłopcy chcą reaktywować lub założyć spółdzielnię mleczarską. Jedynym wymaganym warunkiem do zagwarantowania odpowiedniej wysokości dostaw mleka, 5 do 10 tysięcy litrów to minimum opłacalności produkcji, a więc jedyna uzasadniona racja istnienia zakładu mleczarskiego. Jeśli w Pyzdrach to minimum będzie zagwarantowane, (a wszystko wskazuje na to, że tak), nic nie przeszkodzi założeniu takiej spółdzielni mleczarskiej.

I właśnie o tym powinniśmy pomyśleć chłopcy — dostawcy, nie tylko zresztą w Pyzdrach. Bowiem taka inicjatywa nie należy do zadań Zjednoczenia. Może ono służyć jedynie fachową radą i pomocą.

M. KEMPARA

„Z Grodu Halszki”

„Gazeta Szamotulska”, która ukazywała się dotychczas raz w miesiącu, otrzymała nową nazwę — „Z Grodu Halszki”. Wydawcą nowego pisma będzie Towarzystwo Miłośników Kultury Ziemi Szamotulskiej, które zawiązało się w wyniku obchodu 500-lecia istnienia miasta Szamotuły. Jak zapewnia nowopowołany komitet redakcyjny, pierwszy numer „Z Grodu Halszki” ukaże się na początku lutego i będzie wychodził trzy razy w miesiącu.

(M. Fr.)

Tysiąc lat...

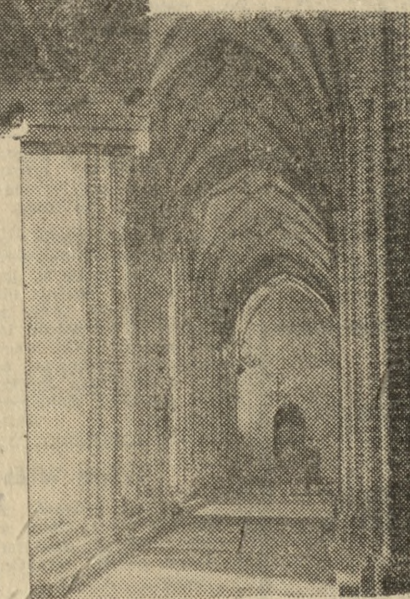
...bez mała dzieli nas od dni, gdy na obecnym Ostrowie Tumskim, w pierwszej siedzibie biskupa, wzniesiona została pierwsza w Polsce świątynia katedralna pod wezwaniem św. św. Piotra i Pawła. Niszczona kilkakrotnie i odbudowywana, dotrwała do drugiej wojny światowej w stylu klasycystycznym. Zburzona ponownie w 1945 roku — odbudowana została po zakończeniu wojny dzięki ofiarom społeczeństwa i pomocy państwa. Katedrę poznańską przywrócono historyczny styl dawnego gotyku. Strzeliste, gotyckie nawy i okna nadają jej majestatyczny wyraz, sprawiają wielkie wrażenie na zwiedzających. Niezwykłe stare i interesujące relikwie czy nią katedrę bezcennym zabytkiem architektury ziemni poznańskiej. Odmienność stylu od gotyckich części katedry oraz szafkowego tryptyku różni się od swego otoczenia, stanowi

statyczny wyraz, sprawiają wielkie wrażenie na zwiedzających. Niezwykłe stare i interesujące relikwie czy nią katedrę bezcennym zabytkiem architektury ziemni poznańskiej. Odmienność stylu od gotyckich części katedry oraz szafkowego tryptyku różni się od swego otoczenia, stanowi



Katedra poznańska, oddana społeczeństwu w dniu 29 czerwca ubiegłego roku, to nie tylko szacowna pomniątka historyczna, to godny zwiedzenia obiekt ze względu na swój zabytkowy charakter. (v)

statyczny wyraz, sprawiają wielkie wrażenie na zwiedzających. Niezwykłe stare i interesujące relikwie czy nią katedrę bezcennym zabytkiem architektury ziemni poznańskiej. Odmienność stylu od gotyckich części katedry oraz szafkowego tryptyku różni się od swego otoczenia, stanowi



przepiękne dzieło architektury barokowej. Fot. (3): Kazimierz Przychodźki

Sesja WRN w KALISZU

Ostatnio Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Kaliszu wystąpiło z wnioskiem, aby Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu poświęciło jedno ze swych posiedzeń sprawom Kalisza.

Jak nas informują — Wojewódzka Rada Narodowa przyjęła propozycję i w początkach lutego 1957 roku odbędzie się sesja wyjazdowa Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kaliszu, gdzie omawiane będą zagadnienia gospodarcze miasta. (t)

Tu Poznań!

W kwietniu br. na przestrzeni pomiędzy ul. Chociszewskiej a al. Hetmańską zostanie rozpoczęta budowa nowego osiedla mieszkaniowego: sześciu bloków z 504 izbami mieszkalnymi i 13 pomieszczeniami na cele usługowo-handlowe. Czas budowy przewidziano na dwa lata.

Muzeum Instrumentów Muzycznych otrzymało z New Delhi cenne podarki od hinduskiego zespołu pieśni i tańca, który dwa lata temu bawił m. in. w Poznaniu. Po zidentyfikowaniu instrumentów okazało się, że są to bębny o podwójnym brzmieniu oraz kilka rodzajów lutni.

Dom Mody próbuje ostatnio w oryginalny sposób podwyższyć jakość usług krawieckich swoich pracowni. Otóż przemalowano sztyl — na kolor „S”, podwyższono opłaty i... pozostawiono tych samych wykonawców. To się nazywa nabijać kabzę i konsumenta...

Nabierał chorych

Ostatnio stanął przed Sądem Powiatowym w Krotoszynie wyrażony oszust — Franciszek Maks z Gwoździanowa (pow. Lublińiec), który grasował po szpitalach i lecznicach w całej Polsce. Pod pozorem dostarczenia leków zagranicznych nabrał on chorych na kwotę 6.750 zł, a ponadto przywłaszczył sobie ubrania i zegarek wartości 2.305 zł.

Sąd Powiatowy w Krotoszynie po przesłuchaniu ponad 20 poszkodowanych wymierzył oszustomi karę 3,5 lat więzienia. (fk)

Ze sportu

Miłośnicy małej rakiety uaktywniają się

Tenis stołowy jest w Polsce grą bardzo popularną, lecz przez pewne czynniki — po macoszemu traktowaną. Może dlatego, że nie wszyscy pragną uważać go dyscypliną za sportową. Stanowisko takie jest błędne. Przypatrzmy się zagranicy, naszym najbliższym sąsiadom, jak wysoki poziom osiągnął tenis stołowy, zwany również ping-pongiem.

Zwolenników małej rakiety mamy wielu. Mimo to, zrzeszonych jest stosunkowo niewiele, a poziom polskiej czołówki znacznie niższy aniżeli w latach przedwojennych.

W roku 1934 Polska szczyła się posiadaniem tytułu wicemistrza świata przez lwowianina — Ehrlicha, który później wyemigrował do Francji, gdzie przyjął obywatelstwo francuskie i jeszcze przez wiele lat odnosił piękne sukcesy. Wówczas doskonale grały również nasze panie — w konkurencji dru-

zynowej wywalczyły sobie zaszczytne trzecie miejsce. W pierwszych latach po wojnie w konkurencji juniorów, na arenie międzynarodowej wyróżniał się Pietraszyk.

Wskutek błędnej polityki kierownictwa naszej nawy sportowej — zwłaszcza z braku kontaktów z zewnętrzną czołówką zagraniczną, nasz tenis stołowy znacznie obniżył swój poziom. A wielkopolscy reprezentanci do dziś nie mają wiele do powiedzenia w rozgrywkach wewnętrznych.

Przym w skali światowej wiedzy nadal odczuwa ta dyscyplina — Anglia, gdzie przed 50 laty odbył się pierwszy wielki turniej z udziałem: Węgier, Czechosłowacji, Rumunii w konkurencji kobiet oraz rewalacyjnych reprezentantów Japonii.

Po wieloletniej przerwie niebawem Polacy (13 osób, w tym 5 kobiet), znajdują się na mistrzostwach świata w Sztokholmie. Jeszcze przed wyjazdem mierzą się z Czechosłowacją, która pokonała wszystkie nieprzeciętne Szwedów (wystąpili w składzie osłabionym) — 9:1.

Polacy spodziewają się bardzo wiele po swym występie w kraju trzech koron. Na sukcesy nie liczą. Pragną jednak podpatrzeć nowy styl i technikę gry, przenieść swe zdobycze do kraju, by podnieść poziom tej dyscypliny i zbliżyć się do europejskiej czołówki. To są główne motywy, które zdecydowały o starcie reprezentantów małej rakiety w Szwecji. (tp)

Najlepsi koszykarze Poznania

Błyskawiczny turniej koszykarski, który w dniach 2 i 3 lutego br. organizuje KS Lech w hali przy ul. Matejki, zapowiada się ciekawie ze względu na udział czołówek naszego miasta. W obu dniach, od godz. 16, oglądać będziemy spotkania następujących zespołów: AZS, Olimpia, Warty i Lecha B i C (zespół pierwszy podzielony na dwie drużyny).

Mecz toczyć się będzie aż do uzyskania przez jedną ze stron 50 punktów. (x)

Śliwa wygrał

W Warszawie zakończono ogólnopolski szachowy turniej błyskawiczny, w którym brało udział kilkuset zawodników. Zwycięstwo odniósł Śliwa (Kraków) przed Żuczy nowiczem (Szczecin). Dobrze wypadła w turnieju ekipa poznańska, z której jedynie Stefański odpadł w eliminacjach. Dalsi nasi reprezentanci: Miśkiewicz, Doda i Kwilecki rozegrali swoje partie bardzo dobrze i ostatecznie uplasowali się na V, VIII i IX miejscu w finale.

Na uwagę zasługuje wyeliminowanie w ćwierć i półfinałach turnieju mistrza Polski Platara oraz kilku czołowych zawodników m. in. Pytłakowskiego, Gawlikowskiego i Dziecińskiego. (of)

Teatry

JAROCIN — „Grzesznicy bez winy” (Państw. Teatr z Gniezna); KALISZ — „W małym domku”.

Kina

KALISZ — Wołosz: „Berliński romans”; Stylowe: „Panienki z miłośniczką”; OSTROW — Przdownik: „Człowiek na torze”; Słońce: „Droga na scenę”; GNEZNO — Polonia: „Poznań nocą”; Lech: „Vivere in pace”; LESZNO — Sportowiec: „Ludzie w białym”.

Radio

PROGRAM I
Fala 1.322 m
12.10 — aud. aktualna; 12.20 — muz. ludowa różnych narodów; 12.50 — aud. dla młodych biologów; 13.15 — fragment z suity polskiej A. Świerzyńskiego; 13.30 — dawna muz. francuska; 14 — aud. szkolna; 14.20 — gra ork. rozgł. wrocławskiej PR; 15.10 — irańskie pieśni A. Hoseina; 15.25 — muz. filmowa; 16 — z życia Związku Radzieckiego; 16.30 — koncert uczniów Państw. Podstaw. Szkoły Muz.; 17.05 — kurs języka rosyjskiego; 17.25 — skrzynka og. PR; 17.35 — utwory Maurycego Ravela; 18 — „Mandaryni”; odc. 2 pow.; 18.20 — „Pieczęć przez 20 tysięcy lat”; pog.; 18.30 — muz. rozrywkowa; 19.05 — korespondencja z zagranicy; 19.20 — muz. taneczna; 19.45 — aud. dla wsi; 20 — sylwetki kompozytorów; 21.30 — orkiestra rozrywkowa; 21.55 — V Raport A. Madeusa z Przpiórki; 22.25 — muz. taneczna.
Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.04, 15, 19, 21 i 23.

Teatr na... kółkach z własną inicjatywą

Państwowy Teatr im. A. Fredry z Gniezna wystawił ostatnio we Wrześni sztukę Aleksandra Ostrowskiego „Grzesznicy bez winy”. Dobrze uczyniła dyrekcja teatru, że właśnie tę sztukę Ostrowskiego pokazała na scenie widowiska wrzesińskiej.

Doskonale zaobserwowane środowisko małomiasteczkowe, świetnie podchwyczone typy bogatych kupców i ziemian, atmosfera salonu „dobrej urodzonej” i kulisy prowincjonalnego teatru, typy i charaktery, zdarzające się i dzisiaj — zostały świetnie utrwalone na scenie.

Inscenizacja gnieźnieńska reżyserii Marii Szczepnej uplastyczniła akcję przez wmontowanie I aktu jako odsłony do II aktu i w ten sposób historia młodości Kruszyński, opowiedziana przez nią Dudykinowi, rozgrywa się na oczach widza.

Gra Szczepnej jako półobłąkanej wprost znakomita. Świetnie też zagrała Mruczyniowa Maria Deskur. Z aktorów wart do wyróżnienia Władysława Badowskiego jako błazna i filozofa Szmaga oraz Stanisława Sparyńskiego jako Murowa.

Wiecej takich przedstawień a publiczność „prowincjonalna” nabierze smaku do dobrych przedstawień i wartościowych sztuk.

Dyrekcja gnieźnieńskiego teatru zaproponowała zakładom pracy we Wrześni zorganizowanie zbiorowych wycieczek

„Końska kuracja” po amatorsku
Zespół artystyczny przy świetlicy gromadzkiej w Grzebiensku wystawi w dniu 3 lutego sztukę teatralną Dobrzańskiego „Podejrzana osoba” oraz sztukę Cyryla Dąbrowskiego — „Końska kuracja”.
W ostatnim czasie notuje się ożywienie w ruchu amatorskim, szczególnie w Otorowie, Duszniakach, Brodziszewie, Biezdrowie, Niewieży i Zielonej Górze. (S. H.)

stały świetnie utrwalone na scenie.

Inscenizacja gnieźnieńska reżyserii Marii Szczepnej uplastyczniła akcję przez wmontowanie I aktu jako odsłony do II aktu i w ten sposób historia młodości Kruszyński, opowiedziana przez nią Dudykinowi, rozgrywa się na oczach widza.

Gra Szczepnej jako półobłąkanej wprost znakomita. Świetnie też zagrała Mruczyniowa Maria Deskur. Z aktorów wart do wyróżnienia Władysława Badowskiego jako błazna i filozofa Szmaga oraz Stanisława Sparyńskiego jako Murowa.

Wiecej takich przedstawień a publiczność „prowincjonalna” nabierze smaku do dobrych przedstawień i wartościowych sztuk.

Dyrekcja gnieźnieńskiego teatru zaproponowała zakładom pracy we Wrześni zorganizowanie zbiorowych wycieczek

„Końska kuracja” po amatorsku
Zespół artystyczny przy świetlicy gromadzkiej w Grzebiensku wystawi w dniu 3 lutego sztukę teatralną Dobrzańskiego „Podejrzana osoba” oraz sztukę Cyryla Dąbrowskiego — „Końska kuracja”.
W ostatnim czasie notuje się ożywienie w ruchu amatorskim, szczególnie w Otorowie, Duszniakach, Brodziszewie, Biezdrowie, Niewieży i Zielonej Górze. (S. H.)

stały świetnie utrwalone na scenie.

Inscenizacja gnieźnieńska reżyserii Marii Szczepnej uplastyczniła akcję przez wmontowanie I aktu jako odsłony do II aktu i w ten sposób historia młodości Kruszyński, opowiedziana przez nią Dudykinowi, rozgrywa się na oczach widza.

Gra Szczepnej jako półobłąkanej wprost znakomita. Świetnie też zagrała Mruczyniowa Maria Deskur. Z aktorów wart do wyróżnienia Władysława Badowskiego jako błazna i filozofa Szmaga oraz Stanisława Sparyńskiego jako Murowa.

Wiecej takich przedstawień a publiczność „prowincjonalna” nabierze smaku do dobrych przedstawień i wartościowych sztuk.

W Warszawie zakończono ogólnopolski szachowy turniej błyskawiczny, w którym brało udział kilkuset zawodników. Zwycięstwo odniósł Śliwa (Kraków) przed Żuczy nowiczem (Szczecin). Dobrze wypadła w turnieju ekipa poznańska, z której jedynie Stefański odpadł w eliminacjach. Dalsi nasi reprezentanci: Miśkiewicz, Doda i Kwilecki rozegrali swoje partie bardzo dobrze i ostatecznie uplasowali się na V, VIII i IX miejscu w finale.

Na uwagę zasługuje wyeliminowanie w ćwierć i półfinałach turnieju mistrza Polski Platara oraz kilku czołowych zawodników m. in. Pytłakowskiego, Gawlikowskiego i Dziecińskiego. (of)

Cegła też marznie!

Niezwykle ważną dziedziną w naszym życiu gospodarczym jest produkcja materiałów budowlanych. W wielu zakładach produkcyjnych, mimo że plany produkcyjne są wykonywane, natrafiamy na szereg braków powodujących bądź to produkcję niższej jakości względnie opóźnienie produkcji. Jarocińskie Zakłady Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych mimo trudnych warunków technicznych i atmosferycznych wykonały plan produkcji globalnej za rok ubiegły w 119 proc. Plan produkcji cegły w wyrobach surowych wykonano w 103,4 proc. a w wypale — w 97 proc. W wielu wypadkach cegielnie podległe Zakładom nie posiadają suszarni i suszenie surowki odbywa się na wolnym powietrzu. To też w wyniku październikowych przymrozków zmarzło 1.500.000 sztuk cegły surowej. Z tej przyczyny małe zapasy wyrobów surowych nie zabezpieczają rytmiczności produkcji w roku bieżącym. Wypał cegły nastąpi z opóźnieniem, a cegła nie będzie już przedstawiała pełnej wartości. Brak właściwych suszarni powoduje nadmierne ilości ziomu. Wskaźnik ten wyraża się w cegielniach podległych Zakładom 6 proc. przy dopuszczalnych 3 proc. Warto więc zastanowić się czy nie budować suszarni, które zapewniłyby właściwy tok produkcyjny cegielni. (alk)